



Podcast „Menedżer Plus” – Odcinek 34

Opublikowany: 25 kwietnia 2016 r.

Mapy myśli w biznesie. Rozmowa z Katarzyną Żbikowską

Mariusz: To jest podcast „Menedżer Plus”. Dzisiaj w audycji będziemy rozmawiali o mapach myśli, o mind mappingu – narzędziu, które mam wrażenie jest ciągle niedoceniane w biznesie i w zarządzaniu projektami, ale także w życiu codziennym, osobistym.

Z tej okazji do programu zaprosiłem dzisiaj Kaśkę Żbikowską – autorkę książek „Mapy myśli w biznesie” oraz „Komunikacja biznesowa oczami kierownika projektu”, blogerkę na projectmanagerka.pl, która na co dzień zarządza projektami, a w życiu pozaetatowym, poza pracą, jak sama o sobie mówi, projektuje przyszłość. Witam cię Kaśka bardzo serdecznie.

Kaśka: Cześć Mariusz! Witam wszystkich Słuchaczy!

Mariusz: Zdaje się, że nie wspomniałem jeszcze, że jesteś autorką projektu Kreatorka jutra.

Kaśka: Zgadza się. Uśmiecham się zawsze, kiedy ktoś pyta mnie ostatnio o to, co ja ogólnie robię na co dzień. Zamiast tłumaczyć tak jak opis stanowiska to mówię, że jestem kreatorką jutra, bo rzeczywiście tak się czuję.

Projekt o którym mówisz powstał w mojej głowie mniej więcej półtora roku temu, kiedy na przełomie poprzedniego roku pomyślałam sobie, że chcę zrobić najlepszy rok mojego życia. Pomyślałam, że zaprojektuję go tak jak robię projekty na co dzień.

A w związku z tym, że mam bloga dla osób zainteresowanych myśleniem projektowym i robieniem projektów z sensem, z wyobraźnią to zapytałam czytelników, czy chcieliby robić to ze mną. Okazało się, że kilka tysięcy osób chciało to robić ze mną. W ciągu miesiąca stworzyła się wokół tego pomysłu, tej całej idei naprawdę świetna społeczność.

W związku z tym że kierowałam swój przekaz przede wszystkim do kreaterek, czyli do kobiet to ta społeczność przede wszystkim składa się z kobiet, chociaż jest wśród nas sporo panów i też czerpią garściami.

Rok temu rzeczywiście uruchomiłyśmy to w formie projektu – ja i kilkanaście osób, które ze mną w formie takiego wolontariatu działało. No i po prostu zarządziliśmy zmianę na świecie. [śmiech] Dzieje się do dzisiaj i się cały czas rozwija.

Mariusz: A co tam robicie? Na czym to polega? Na czym polega projektowanie tego roku?

Kaśka: Ten projekt, który wystartował jako zaprojektowanie najlepszego roku życia to rzeczywiście było projektowanie konkretnych 12 miesięcy, które są przed nami właśnie w myśleniu projektowym – zrobienie planu, sprawdzenie jakie mamy zasoby, co jest na pokładzie, a czego nam brakuje, żeby rzeczywiście zrealizować nasze cele.

Natomiast to był tylko taki początek tego wszystkiego, bo od tego projektu nowego roku w zasadzie wzięło się mnóstwo kolejnych pomysłów, jak to u kreaterek. Generowałyśmy ich naprawdę na setki w pewnym momencie.

Najbardziej dużych, spektakularnych projektów to możemy się spokojnie pochwalić, że w tym tygodniu swój rok obchodzi nasz magazyn dla kobiet elektroniczny pod tytułem „Kreatorka uskrzydła”.

Mamy świetną redakcję, mamy współpracujące z nami na stałe autorki tekstów, autorki grafik, mamy ilustratorki, mamy profesjonalną całą edycję, redakcję. Nie jest to zabawa w pismo tylko to jest naprawdę profesjonalnie zarządzany magazyn.

Możemy powiedzieć, że to jest jeden z naszych głównych projektów, które zrealizowałyśmy i robimy dalej. Kolejne sprawy – warsztaty w całej Polsce, robimy spotkania pod hasłem „Kawy kreaterek”. Spotykamy się w kawiarniach w wielu, wielu miastach w Polsce.

Nie chcę powiedzieć nieprawdy, ale jesteśmy już po przynajmniej czterdziestym spotkaniu w Polsce. Potrzebujemy po prostu wychodzić ze świata Facebooka, ze świata blogów i spotkań wirtualnych, które są świetne, ale ludziom brakuje coraz bardziej kontaktu face to face, spotkania, podania sobie ręki, takiej – jak ja to mówię – wymiany energii.

Te spotkania się dzieją i w tej chwili przeżywają totalny renesans, bo jest lawina organizatorek i spotkań w kolejnych tygodniach organizowanych, więc się dzieje. To są takie dwa duże tematy.

A trzeci – taki, z którego ja osobiście jestem też niesamowicie dumna i tutaj na tym skończę o Kreatorce to platforma kreatorkajutra.pl, na której docelowo będzie sklep z wiedzą i platforma e-learningowa dla wszystkich osób poszukujących takich inspiracji, ale też wartościowej wiedzy, także o projektach.

Moją intencją w tej platformie jest to, że chciałabym udostępnić tę platformę dla osób, które niekoniecznie prowadzą już biznes i zarabiają na swojej wiedzy, czyli na przykład nie mają działalności gospodarczej.

A mogą w ten sposób, podpisując umowę ze mną, wejść na platformę ze swoimi produktami i sprawdzić, czy ich wiedza rzeczywiście ma odbiorców. Laboratorium takiej kreatywności i taki test praktyczny. Więc będziemy działać. Rozkręcamy temat.

Mariusz: Brzmi to bardzo dumnie, co opowiadasz.

Kaśka: Ja jestem naprawdę z tego dumna, bo rzeczywiście widzę, że poruszyliśmy... Ja zainicjowałam ten ruch, natomiast nie jestem absolutnie sama z tym wszystkim. Jest ze mną kilkanaście osób, które mnie wspierają. Naprawdę poruszamy według mnie Polskę od fundamentów.

Mariusz: Oprócz tego jeszcze jesteś kierownikiem projektu na etacie.

Kaśka: Tak, to tak przy okazji. [śmiech] Uśmiecham się oczywiście. Tak, jestem kierownikiem projektów strategicznych w jednej z krajowych korporacji. W związku z czym na co dzień spędzam czas bardziej przy biurku i na spotkaniach projektowych z pracownikami mojej firmy. W związku z czym no dużo się dzieje. [śmiech]

Mariusz: No właśnie, bo ja przeczytałem twoją pierwszą książkę „Mapy myśli w biznesie”. Pisziesz tam, że wykorzystujesz to ciekawe narzędzie w swojej codziennej pracy też jako kierownika projektu.

Myślę, że chyba na początek fajnie by było jakbyśmy zaczęli od tego czym w ogóle mapy myśli są. Temat wydaje się być bardzo popularny, ale dobrze by było chyba zdefiniować na czym to polega, czym jest mind mapping.

Kaśka: Tutaj rzeczywiście warto wspomnieć nie o jakiejś definicji tylko praktycznym zastosowaniu. Jest to jedna z technik organizowania informacji w formie zapisu. To jest najprostsza chyba definicja o co w tym wszystkim chodzi.

Mapy myśli mogą być w wersji elektronicznej i w wersji takiej pisanej odręcznie. W związku z tym tutaj co kto lubi i do jakiego tematu będzie chciał to wykorzystać. Natomiast wszystko sprowadza się do tego, że nasz umysł działa w taki sposób, że nie myśli liniowo.

To jest fundament tego na czym opiera się mind mapping, ponieważ wszyscy naukowcy, którzy badają ludzki umysł i to, w jaki sposób działa nasza pamięć, w jaki sposób przypominasz sobie informacje w momencie, w którym ich naprawdę potrzebujesz i konkretne informacje, których potrzebujesz, a nie pierwsze skojarzenie, które masz – mówią o tym, że nasze myśli się po prostu łączą w głowie, mówiąc bardzo obrazowo, w formie takiej siatki. Tak jak są sieci neuronalne, tak samo możemy zapisać informacje na kartce.

Mapy myśli sprowadzają się do tego, że jak położysz sobie przed sobą kartkę A4 i zapiszesz na środku tej kartki jakąś myśl do której chcesz budować koncepcję czy na przykład robisz notatkę z niej to rzeczywiście, nie zapisujesz tego w linijkach, tak jak w zeszycie w kratkę czy w linię, tylko po prostu promieniście wokół tego centralnego punktu dobudowujesz kolejne skojarzenia, kolejne poziomy informacji, które kojarzą ci się z poprzednią.

Ta struktura przez swoją formę jest bardzo otwarta, bardzo budzi twój umysł i kolejne skojarzenia.

Jesteś w stanie bardziej efektywnie niż w linijkach, niż w kratkach rozpisać dany pomysł na części pierwsze i spojrzeć na niego finalnie z lotu ptaka, bo masz przed sobą cały pomysł rozrysowany na jednej kartce. Może być dużej, ale jednak jednej. Albo spojrzeć w poszczególne elementy na trasie, czyli możesz spojrzeć, jak ja to mówię, na cały las i na poszczególne drzewa.

Więc mapy myśli mają taki cel, żebyś całą koncepcję mógł zorganizować w bardzo prosty i przejrzysty wizualnie sposób. Zgodny z tym, jak umysł pracuje.

Mariusz: Czyli tak mówiąc bardzo prosto – mapy myśli to jest pewien sposób robienia notatek. W dużym skrócie.

Kaśka: Dokładnie tak. Niektórzy nie lubią słowa „notatka”, kojarzy im się z jakimś korporacyjnym slangiem, że notatka ze spotkania i jakieś rzeczy, których nikt nie chce czytać. Ja jak mówię o notatce to myślę – właśnie tak jak powiedziałaś – o takim zapisie informacji na papierze. Każdy w dowolnej formie to robi.

W większości przypadków, bo z tym się na co dzień spotykam, robimy te zapiski w sposób chaotyczny, nie jesteśmy w stanie wyciągać z nich jakichś wniosków sensownych, nie wiemy w ogóle kiedy to zapisaliśmy, te kartki nam się gubią – jest po prostu taki chaos. A mapa myśli organizuje te informacje.

Mariusz: Większość z nas robi notatki w sposób liniowy. Jak sobie sięgnę pamięcią mocno wstecz do czasów studenckich na przykład to pamiętam, że robiłem dwa rodzaje notatek. Pierwsze to były notatki ciągiem, że spisywałem wszystko w locie to, co dany wykładowca mówił.

Później już doszedłem do takiego momentu, że raczej grupowałem sobie myśli. Ale to tak czy siak, było spisywanie tego, co mówił krok po kroku wykładowca. Dużo robię notatek typowo konspektowych. Wiem, że wiele osób przed sesją na przykład tak robiło, że dzielisz sobie cały wykład na kategorie, później piszesz podkategorie.

Na przykład w ten sposób przygotowujemy się do prezentacji. Też plan prezentacji wygląda tak bardzo konspektowo. Natomiast z tego co mówisz – mapy myśli polegają na tym, żeby patrzeć bardziej wielokierunkowo na dany temat.

Kaśka: Dokładnie tak jak powiedziałaś. Ja wcale nie mówię, że to, co przez całe lata uczyliśmy się albo praktykowaliśmy jest totalnie nieprzydatne, niepotrzebne i niewskazane. Ja sama robię wielokrotnie notatki w formie liniowej i nie uważam, że robię coś złego.

Natomiast są takie momenty, w których wymagamy sami od siebie albo inni od nas wymagają czegoś więcej niż pełnego zapisu czyjejś wypowiedzi, jakbyśmy byli stenotypistkami.

W związku z czym w momencie kiedy potrzebuję wyciągnąć esencję z jakiejś informacji, którą słyszę czy czytam – sięgam wtedy po taką technikę jaką są mapy

myśli, ponieważ one już w trakcie robienia notatki w takiej formie – już to otwiera we mnie proces skupiania się na tym, co słyszę i wybierania najważniejszych informacji.

Więc nie zapisuję każdego słowa, które słyszę czy widzę, a po prostu te wybrane, które coś dla mnie konkretnie znaczą. A później – no cóż tu dużo gadać, nawet w przypadku sesji czy przygotowywania prezentacji – bierzesz notatkę do ręki zapisaną ciurkiem.

Mariusz: Albo ciągiem. [śmiech]

Kaśka: Dokładnie. I w tym momencie nie za bardzo wiesz gdzie są słowa kluczowe, nie za bardzo wiesz tak naprawdę, które miejsce było najważniejsze, do którego warto się odnieść, gdzie ten wzrok skierować. Kiedy masz mapę myśli to masz już tą robotę zrobioną, bo przygotowując tą mapę już zastanawiałeś się, które rzeczy są ważniejsze.

Tutaj na tym etapie się wyklada większość osób i rezygnuje z robienia map myśli, ponieważ uważają, że to jest bardzo czasochłonne, trudne i nie dla nich. A ja uważam, że jeżeli chcemy coś zrobić z sensem to zawsze wymaga to jakiegoś wysiłku. Przepisanie czyjejś wypowiedzi słowo w słowo nie wymaga żadnego wysiłku.

Mariusz: Czepię się tutaj Kaśka jednego twojego słowa, że ludzie mówią, że mind mapping jest czasochłonny. Mi się wydaje, że jest zupełnie odwrotnie. Ja zacząłem stosować od kilku miesięcy mapy myśli, bo wcześniej robiłem notatki bardziej ciurkiem, a raczej konspektowo. Mówię o rzeczach głównie związanymi z prezentacjami czy ze szkoleniami.

W pewnym momencie zaczęło mnie wkurzać, że to tyle czasu zajmuje. Stwierdziłem, że może mind mapping to jest jakaś alternatywa.

Faktycznie jak już się wejdzie w ten temat, to nie jest tak, że od początku, od pierwszej mapy myśli jesteśmy już super wymiataczami i nam to wychodzi. Ale później faktycznie czas, który poświęcam na robienie notatek jest dużo krótszy niż przy takich tradycyjnych notatkach, które robiłem wcześniej.

Kaśka: Dokładnie tak, jest dokładnie tak jak mówisz. W momencie kiedy osoba chce być efektywna w tym co robi i szuka sposobów na nieprzyspieszenie pracy tylko

usprawnienie jej, czyli nie tylko i wyłącznie po to, żeby coś zrobić szybciej tylko żeby to miało większy sens i żeby w ogóle twoja inwestycja czasowa nie była stratą czasu, a inwestycją właśnie w przyszłe działania to jest w stanie złapać pewien schemat, wejść w mind mapping i rzeczywiście wycisnąć go jak cytrynę.

Natomiast prowadziłam wielokrotnie szkolenia dla menedżerów także właśnie z tych technik twórczego, jakby na to nie patrzeć, zapisu informacji. Większość osób, z którymi miałam okazję pracować to rzeczywiście pierwsza ich reakcja, a czasami druga i piąta – nie, to jest zbyt czasochłonne, ile to czasu mi zajmie.

Rozróżniam dwa typy osób – te, które rzeczywiście chcą robić robotę, ale niekoniecznie usprawniać ją i dla nich to będzie, jak to z każdą nową umiejętnością, musisz trochę przetestować, pobawić się i nauczyć.

A druga z osób to jest ta.o której mówisz – tak jak ty czy tak jak ja – kiedyś poszukiwałam sposobu na to, w jaki sposób zrobić coś bardziej optymalnie z większym sensem, sprytnie, na skróty. Ale nie w rozumieniu – szukając prostych ścieżek, ale tak, że zrobię to szybciej, a potem będę mogła z tego wielokrotnie korzystać. No i dla takich osób to narzędzie właśnie jest.

Oczywiście, mam przyjemność pracować także z osobami, które odkryły te narzędzie dla siebie, tworzą mapy myśli na co dzień, nie potrafią nieraz inaczej tak jak ja. I uważam, że to jest niesamowity motor wspierający twórczość, kreatywność.

Ale przede wszystkim na drugim etapie po kreatywności – tą organizację naszej pracy, czyli to skracanie późniejszych naszych wysiłków w przeszukiwania tego wszystkiego, w kombinowaniu, co było ważniejsze. Tutaj mapy myśli świetnie się do tego nadają.

Mariusz: Przeczytałem też w twojej książce, że mapy myśli w sposób naturalny oddają sposób pracy naszego mózgu.

Kaśka: Tak, to nie jest oczywiście mój wynik jakichś wieloletnich badań uniwersyteckich. Naprawdę to jest potwierdzone naukowo. Są wnioski badaczy w ogóle procesu zapamiętywania i przetwarzania informacji w mózgu.

Tak jesteśmy skonstruowani i co do tego już pewność naukowcy mają, że rzeczywiście człowiek przez całe życie się uczy. Im więcej się uczysz tym więcej

wiesz. W takim sensie, że masz już pewną siatkę wiedzy zbudowaną i łatwiej do niej dokleić nową informację niż szukać zupełnie tworząc nowe powiązania.

Dla przykładu – jakbyś dzisiaj poszedł... Zakładam, że nie znasz japońskiego. Idziesz dzisiaj na kurs japońskiego. Pierwsza lekcja. Nie czujesz w ogóle o czym do ciebie mówią i w jakim języku. Wychodzisz z tego spotkania po godzinie i bardzo mało pamiętasz, bo po prostu nie masz jeszcze zbudowanej tej takiej bazowej siatki swojej wiedzy w tym temacie, nie masz tych powiązań z aktualną twoją wiedzą.

Natomiast już przy trzeciej czy piątej lekcji z tego języka jesteś w stanie coś do czegoś przyczepić, mówiąc krótko. Tak jakby wizualizując to przyczepianie nowych informacji do aktualnych.

Natomiast gdybyś dzisiaj poszedł na kolejne zajęcia języka angielskiego to już masz więcej tych baz, do których możesz przyczepić kolejne słowa. Zakładam, że zupełnie inaczej w przypadku tego języka twoja siatka aktualnej wiedzy wygląda.

Tak właśnie działają mapy myśli, które przyczepiają kolejne informacje do tych, które już mamy, tworząc to konkretne powiązanie. Dzięki czemu możemy łatwiej wrócić do sedna. Na tym też polega ta ich magia, która w sumie nie jest magią, a właśnie czystą fizyką. Tutaj naukowcy są zgodni co do tego, że umysł nie pracuje w liniach tylko pracuje wielokierunkowo.

Jak ja powiem jakieś skojarzenie to pierwsze twoje skojarzenie na słowo pies będzie pewnie inne niż moje. Masz po prostu inne doświadczenia na koncie, może miałeś psa albo masz w tej chwili, albo zobaczysz Reksia z dobranocki, skoro nie miałeś psa na żywo.

Mariusz: Bardziej Cywila. [śmiech]

Kaśka: Albo Cywila, dokładnie. Każdy z nas jest inny. Dlatego te siatki wiedzy, które już mamy mamy zupełnie inne. Ale mapy myśli pomagają nam dobudowywać do tego, co już mamy nowe elementy i tworzyć takie powiązania.

Mariusz: Dużo mówimy o mapach myśli. Jak taka typowa myśli wygląda?

Kaśka: Mapa myśli wygląda jak taki pająk, który ma w centrum kartki czy strony, ekranu centralną myśl wokół której rozpostarte są różne gałęzie i podgałęzie z

zapisanymi informacjami. Moi kursanci mówią najczęściej, że to są kształt pająka, kształt gwiazdy, drzewa, liścia. Generalnie organiczne kształty.

Mariusz: Pająk to jest słabe chyba porównanie, bo dużo osób nie lubi pajaków z tego co wiem. Przynajmniej w moim otoczeniu. [śmiech]

Kaśka: No to drzewa. Albo jakaś ośmiornica na przykład, bo rozpostarte ma ramiona na wszystkie strony.

Mariusz: W centrum jest jakiś temat przewodni?

Kaśka: Tak. W centrum mapy myśli znajduje się na przykład pytanie, które ma otworzyć ci umysł i na które poszukujesz odpowiedzi. Jeżeli na przykład projektujesz nowe rozwiązanie i masz konkretne wyzwanie do pokonania w najnowszym projekcie to pierwszą taką burzę mózgów możesz zrobić zadając sobie konkretne pytanie i zapisując je na środku.

Czasami możesz zrobić mapę myśli – ja tak robię często – z książek, które czytam. Zapisuję sobie na środku tytuł tej książki albo główną myśl z tej książki, a wokół tego centralnego punktu znajdują się wszystkie kluczowe moje skojarzenia czy informacje, które wydobylam z tego miejsca.

W centralnym punkcie jest coś, co się wyróżnia, co przyciąga twój wzrok, co mówi o czym będzie cała ta mapa.

Mariusz: Jakbyś chcieli zrobić mapę myśli do projektu? Podajesz w swojej książce map myśli projektowych. To co tam w środku mogłoby się znaleźć?

Kaśka: Dla przykładu odnosząc się już do tego, co dzisiaj między nami tutaj padło – przyznałam się publicznie, że realizuję w tej chwili projekt z kreatorkami związany z platformą wiedzy.

To jest projekt, który w tej chwili startuje i w mojej głowie, i w społeczności. Mój start działań projektowych wygląda w ten sposób, że biorę dużą kartkę – w tym przypadku musi być duża, A4 nie wystarczy.

Duża kartka, na środku kartki piszę cel, który chcę osiągnąć. W moim przypadku platforma e-learningowa, sklep internetowy. To jest początek procesu myślowego i

zaczynam robić główne gałęzie – jakie zasoby już mam? Kolejna gałązka – jakich zasobów nie mam? Kolejna – jaki jest timing, jaki harmonogram dla moich działań, w jakich terminach mam to zrobić?

Mariusz: Ile tych gałęzi może być? Są jakieś ograniczenia tutaj?

Kaśka: To jest bardzo indywidualna sprawa. Natomiast kolejne badania mówią o tym i to niekoniecznie przy mind mappingu tylko ogólnie o procesach pamięci, że nasza pamięć krótkotrwała przyswaja 7 plus minus 2 informacje.

Ja rekomenduję, żeby tyle było gałęzi na naszej mapie, abyśmy rzeczywiście mogli spojrzeć na tą kartkę i ogarnąć całość, na której nie ma sześciuset gałązek i nic nie widzimy, bo wtedy to już jest bałagan, a nie mapa myśli.

Ja robię zwykle od 5 do 8 – tak, żeby mój wzrok spojrział i wiedział o co chodzi.

Mariusz: Ogarniał.

Kaśka: Dokładnie. To jest zupełnie praktyczne – żeby nie zagęścić tej kartki tak, żeby wyszła z tego totalnie zamazana kartka. Myślę, że do mniej więcej ośmiu gałązek.

Tak jak w tych projektach to tak jakbym sobie wyobraziła na przykład kartę projektu, w której jest kilka pytań, które musisz sobie na starcie zadać – do kiedy? Za ile? Komu raportujesz? To są główne gałązki do których później szukam odpowiedzi.

Mariusz: Wspominałaś wcześniej o menedżerach. Takie pytanie, które mi się nasunęło teraz – czy menedżerowie też nie marszczą brwi, jak słuchają o tym mind mappingu? Karta projektu i mapa myśli, jakieś rysunki, grafiki, macki, drzewo. [śmiech]

Kaśka: To jest główna reakcja powtarzająca się za każdym razem kiedy pracuję z menedżerami. Menedżer menedżerowi nierówny – nie odkrycie Ameryki. Natomiast jeżeli ktoś chce się rozwijać i chce usprawniać swoją pracę, chce zrobić przede wszystkim projekt, a nie tylko udawać, że go robi to będzie szukał sposobów, a nie problemów.

W związku z czym mapy myśli są jednym ze sposobów działania na zorganizowanie pomysłów czy koncepcji. Menedżerowie zwykle patrzą na mnie, jak ja to nazywam, jak na kosmitkę, kiedy wchodzę na spotkanie z kolorowymi flamastrami i dużą kartką. Komuś się wydaje, że chyba ja przychodzę i sobie robię jaja.

Natomiast to, kiedy widzą efekt mojej pracy albo wysyłam komuś notatkę w takiej formie to parokrotnie już miałam taką sytuację w moich zespołach projektowych, gdzie nie zmuszałam nikogo do robienia notatek w tej formie, ale robiłam je w dwóch formach – pisanej w Wordzie i wysyłanej takiej klasycznej plus mapa myśli.

Miałam już dwie takie sytuacje, dwa zespoły projektowe, które prowadziłam, które po 2-3 statusach powiedziały – to już nie wysyłaj tego Worda.

Tylko i wyłącznie według mnie przez działanie, przez pokazanie komuś o co chodzi możesz przekonać do jakiegokolwiek nowej idei – zwłaszcza rewolucyjnej i z kolorowymi flamastrami na spotkaniach.

Mariusz: A przy wysyłaniu notatek graficznych w pracy, bo zakładam, że stosujesz te mapy myśli w pracy – używasz pewnie jakiegoś programu elektronicznego? Czy robisz zdjęcie takiej notatki?

Kaśka: Jeżeli mamy spotkanie robocze i rzeczywiście rysuję sobie mapę w notesie czy na dużej kartce to jeżeli kilka osób uczestniczy w tworzeniu takiej mapy, bo na przykład widzi, co robię i co zapisuję, czyli ten proces myślowy i zapisu tych myśli śledzi to wtedy wysyłam komuś, kto w takim procesie uczestniczył zdjęcie. Ta osoba jest w stanie utożsamić się z tym rysunkiem, bo była w trakcie tworzenia, jak szły te myśli w trakcie naszej rozmowy.

Natomiast rzeczywiście, biznesowo bardziej rekomenduję używanie map myśli w wersji elektronicznej. Jest kilkaset programów, które tworzą takie kształty w bardziej elektronicznej formie. Moim ulubionym jest program, który jest rekomendowany przez Tony’ego Buzana – nazywanego ojcem mind mappingu.

To jest program iMindMap – ma polską wersję, ma strasznie fajne różne gadżety biznesowe, bo można z takiej myśli, którą stworzysz zrobić na przykład trójwymiarową prezentację albo film. To czasami robi dobre show, pomijając całą warstwę merytoryczną.

Natomiast są też takie programy, które robią mapy myśli w formie checklisty, czyli bardziej forma, która jest łatwą do przegryzienia dla kogoś, kto nie jest bardzo twórczy i kreatywny, nie pozwala sobie na to na co dzień. Wtedy masz takie checklisty rozpostarte na dużym drzewie.

Mariusz: Najbardziej znany jest chyba XMind z takich programów.

Kaśka: Dokładnie, jest XMind, jest Mind Manager. Jest kilka takich programów. Parę razy wymieniałam je też na blogu. Z tymi programami to jest tak samo jak z programami do robienia projektów czy programami na przykład do organizowania zadań czy innymi aplikacjami do różnych celów – dla biegaczy dla osób, które śledzą swoje postępy w diecie – to trzeba po prostu poczuć.

Opcji jest naprawdę wiele, producenci się prześcigają w możliwościach. Jest kilka programów, które nawet potrafią – Mind Manager jest takim programem – który z takiej zrobionej mapy myśli w formie elektronicznej potrafi jednym kliknięciem zamienić ją na wykres Ganta dla zarządzających projektami. To też jest świetne rozwiązanie.

Potrafi też zrobić kolejnym kliknięciem zamienić ją na prezentację w PowerPoincie, w podpunktach taką klasyczną check-listę. Co kto lubi. Ja lubię iMindMap tego Buzana, bo on jest taki najbardziej kolorowy i twórczy, ale to z kolei biznesowo nie każdy kupuje. To trzeba sobie protestować co jest dla kogo najważniejsze.

Mariusz: A z takich dodatkowych sprzętów – gdybyśmy nie chcieli używać narzędzi elektronicznych? Wspomniałaś, że masz magiczne pisaki, z którymi przychodzisz na salę. Masz dobre typy czego używać – kredek, pisaków, flamastrów?

Kaśka: Dobre pytanie. Nie będę robiła jakiemuś producentowi reklamy, bo flamastrów na rynku i innych mazaków jest mnóstwo. To też jest bardzo indywidualna sprawa. Ja najczęściej robię długopisem czarnym mapy. Potem dorysowuję do nich konkretne informacje zwykłym flamastrami, które się nie rozmazują. To jest dla mnie kluczowa zasada, bo jednak w twórczej pracy czasami wystarczy machnąć ręką za mocno i coś się rozmazuje.

W związku z czym potrzebuję długopisu, kartki i kolorowych flamastrów, które w takiej post produkcji mi najczęściej służą, żeby uzupełnić to wszystko.

Więc kredek nie używam, kredki są bardziej do zabawy i do robienia map myśli z młodszą kategorią wiekową uczestników, na przykład z dziećmi, które są niesamowicie twórcze i łapią w lot – dla nich mapy myśli to coś naturalnego. W ogóle nie trzeba dzieciom tłumaczyć o co w tym wszystkim chodzi, to dorośli mają z tym problem największy.

Mariusz: Jesteśmy w trakcie całego procesu edukacji oduczani pewnych rzeczy, które mamy jako dzieci z definicji. Coś, co jest naturalne to przestaje być naturalne, bo uczyli nas w szkole cały czas liniowego podchodzenia do myślenia, do pisania, do robienia notatek na przykład.

Kaśka: Wiesz Mariusz, napisałeś książkę, ja też napisałam – to nie jest tak, że ja nie umiem pisać w linijkach jedno pod drugim. Dla mnie to jest też naturalny sposób wyrażania swoich myśli w formie pisemnej – nie mam z tym zupełnie problemu.

Co innego jest napisać książkę albo wysłać komuś wiadomość, albo podsumowanie ustaleń w formie kilku zdań. Oczywiście, że to robię na co dzień, to jest naturalny mój środek wyrazu.

Jeśli mówimy o budowaniu koncepcji i organizowaniu informacji to nie mam lepszego sposobu niż mapy myśli. Nie jestem w stanie w Wordzie zorganizować swoich myśli tak dobrze jak na kartce z flamastrem. Po prostu. Dlatego zachęcam osoby, które są pracownikami umysłowi, pracownikami koncepcyjnymi.

Coraz więcej osób, z którymi na co dzień się spotykam to nie są pracownicy przysłowiowi przy taśmie tylko to są osoby, które mają takie obowiązki od swoich pracodawców, od samych siebie jako swoich szefów, żeby generować nowe rozwiązania, żeby tworzyć nowe koncepcje.

W takim przypadku ograniczanie się do takich klasycznych metod jak kartka w kratkę albo otwarcie edytora tekstu to jest troszeczkę zawężanie sobie pola manewru. Tutaj zachęcam do powrotu do dzieciństwa i do tego, żebyśmy wzięli te flamastry, bo one coś budzą w nas. To jest naprawdę magia, kiedy to się zaczyna dziać.

Mariusz: To o czym mówiłaś na początku – o myśleniu wielokierunkowym, którego nam bardzo brakuje nie tylko w robieniu notatek. Ja obserwuję na przykład w firmach. Na co dzień pracuję z menedżerami, którzy chcą wdrażać różne zmiany w swoich organizacjach i też jest takie podejście przyczyna-skutek.

O tym bardzo dużo pisał w „Piątej dyscyplinie” Peter Senge. W ogóle całe myślenie systemowe opiera się na tym, że trzeba patrzeć właśnie wielokierunkowo, że to nie jest tak, że wdrożymy sobie scruma w firmie i nie zmienimy organizacji.

Te narzędzia zaczynają pociągać za różne sznurki w całej firmie, w związku z tym robi się z tego potężny system. Patrzenie holistyczne na problemy, koncepcje, rozwiązania ma dużo większą wartość niż takie myślenie liniowe przyczyna-skutek czy skutek-przyczyna.

Kaśka: Dokładnie tak. Nie pozostaje mi nic więcej, tylko się z tobą zgodzić, bo nie mam w ogóle nic do uzupełnienia. Mówimy o patrzeniu na biznes, na projekty, na każde nowoczesne przedsięwzięcia – one zmieniają po prostu coś w świecie.

Każda zmiana powoduje kolejną zmianę. Jeśli nie spojrzymy na to z lotu ptaka, jeśli nie spojrzymy całościowo na ten nasz gąszcz powiązań i zależności to po prostu coś nam umknie.

Oczywiście, żadne narzędzie, mapa myśli także nie zrobi za nas roboty. My jesteśmy twórcami takiego zapisu informacji i my z niego mamy korzystać. Tak jak z każdym innym narzędziem – to od nas zależy, co z tego wyciągniemy.

Natomiast taki zapis liniowy na etapie budowania koncepcji i szukania na przykład ryzyk, identyfikowania jakichś możliwych szans w naszych działaniach – nie wyobrażam sobie innego sposobu w tej chwili jak po prostu zrobienie naprawdę twórczej burzy mózgów, która zaowocuje różnymi powiązaniem z różnych dziedzin. A nie tylko patrzenie, że proces X czy proces Y zaczyna się w tym punkcie, kończy w tamtym i analizować w ten sposób.

Zwykle na starcie zawsze mówię, że w zarządzaniu projektami mapy myśli sprawdzają się w dwóch pierwszych etapach, czyli w takim inicjowaniu projektów i w planowaniu projektów, kiedy te koncepcje musimy zorganizować w jakiś sensowny sposób.

Rzeczywiście, wtedy mapy myśli zdają niesamowicie swój egzamin, bo pomagają spojrzeć na każdy z tych tematów w poszczególnych kategoriach i uspokoić nas – aha, panuję nad całością, idziemy dalej.

Mariusz: Wróćmy na chwilę do naszego przykładu. Ja mam w głowie, mam nadzieję, że Słuchacze też, taką mapę myśli, która ma kilka gałęzi. W środku jest cel projektu – Kreatorka jutra.

Zaczęliśmy mówić o tym, że można używać kolorowych flamastrów czy kredek. Co z kolorami? Jak używać kolorów? Czy warto używać kolorów przy mapach myśli?

Kaśka: Pytanie – czy warto? Na pewno warto. Ale to nie jest tak, że jak nie użyjesz koloru to nie zrobisz mapy myśli. Jeżeli mamy czas i możliwości to sięgnęłabym po kolorowe flamastry czy długopisy z tego powodu, że kolorami jesteśmy w stanie oznaczyć pewne rzeczy, których nie musimy już potem zapisywać.

Dajmy na przykład takie spotkanie projektowe na którym są pewne powtarzalne elementy. Na przykład robimy jakichś status z naszym zespołem, rozmawiamy o jakichś ryzykach czy o zadaniach do wykonania.

Jeżeli sobie na notatce liniowej, klasycznej zaczniemy pisać za każdym razem jak odezwie się Ania, Zdzisiek czy Krzysiek zadanie do zrobienia dwukropek to zajmie nam to jakieś parę sekund, a skumulowane zajmie nam dużo więcej.

W momencie kiedy wymyślimy sobie, że wszystkie zadania do zrobienia piszemy na niebiesko, ryzyka na czerwono to w tym momencie patrzysz na taką kartkę po godzinnym spotkaniu i wiesz wszystko.

Masz prostą nawigację – twój wzrok rozpozna który kolor dotyczy którego tematu. To są takie tricki, jak powiedziałaś, które pomagają coś usprawnić. Bardzo zachęcam do kolorowych notatek, ale to nie jest tak, że jak zrobisz niekolorową to masz słabą mapę myśli.

Mariusz: Ale jest efekt wow, jak wysyłasz komuś, kto nie miał nigdy do czynienia z notatkami. Zwłaszcza w firmie – jak ktoś zobaczy taką kolorową notatkę to banan na twarzy jest. [śmiech]

Kaśka: Tak, a na szkoleniach najczęściej to się tak pięknie nazywa – to jest taki hak na uwagę. Wchodzi grupa na zajęcia, czasami to są uczestnicy, którzy przychodzą z własnej woli, bo chcieli się rozwijać, a czasami mam szkolenia zamknięte, gdzie przełożony wysyła jakąś ekipę na spotkanie ze mną. To są osoby trochę przypadkowe, niekoniecznie wiedzą, co za tym się kryje.

Oni wchodzą do sali i zamiast widzieć klasyczny flipchart – dzień dobry, nazywam się Katarzyna Żbikowska, dziś będzie taki i taki warsztat widzą na ścianie po prostu gigantyczną kolorową mapę, najlepiej jeszcze z kolorowymi post-itami.

Oni momentalnie wchodzą i są już w innym klimacie. Od razu ich uwagę mam w sekundę złapaną. To też działa, to też jest taki trick mój trenerski.

Mariusz: Chciałem zapytać jeszcze o rzeczy związane z tworzeniem tych gałęzi. Powiedzieliśmy, że rysujemy sobie tych gałęzi 5 do 8, żeby można było łatwo ogarnąć wzrokiem całą kartkę. Jak opisywać te gałęzie?

Kaśka: Buzan, czyli wspomniany twórca tej koncepcji mówi o tym, żeby używać tylko i wyłącznie słów kluczowych, żeby nie pisać pełnych zdań, żeby używać jak najmniejszej ilości słów, które są kluczami otwierającymi kolejne drzwi.

Zgadzam się z nim, że słowa kluczowe budzą kolejne skojarzenia. Jak na przykład powiem ci „kreatorka” to ty masz już momentalnie kilka skojarzeń z tym słowem czy z tym zjawiskiem, czy projektem.

Mariusz: Kaśka na przykład.

Kaśka: Dokładnie. A jakbym ci zapisała na mapie myśli takie hasło: nie kreatorka, a Kaśka Żbikowska kreatorka jutra to w tym momencie trochę zamykam ci te pierwsze skojarzenia, które możesz wypuścić do tego pomysłu. Już tak naprawdę główne skojarzenia zawarłam w tym tekście.

Dlatego Buzan mówi – piszcie jak najkrócej, piszcie jak najbardziej obrazowo, używajcie słów triggerów – wyzwalaczy.

Rzeczywiście, to się sprawdza, kiedy nie masz czasu albo kiedy potrzebujesz coś zrobić sprawnie, szybko. Słowa kluczowe rzeczywiście zdają egzamin. Natomiast dla początkujących polecam jednak pójście w kierunku szerszych, dłuższych zdań czy dłuższych wypowiedzi, żeby się nie zniechęcić.

Czasami ludzie na początku mają taką blokadę, które słowo jest najbardziej kluczowe. A jak wpiszę nie takie? To jest myślowe nasze ograniczenie, że zrobię coś nie tak. Nie ma, że zrobię nie tak. Po prostu napiszę potem drugą gałązkę i pozostałe rzeczy się gdzie indziej zmieszczą.

Natomiast widzę po ludziach, którzy budzą dopiero tę umiejętność w sobie, że to są dla nich mury nie do przebiccia. Dlatego moja rada – zacząć od jak najczęstszego używania słów kluczowych, krótkich zwrotów.

A potem w trakcie praktykowania tej techniki i robienia kolejnej, dziesiątej, dwudziestej mapy to samo przyjdzie. Już nie będziesz nawet chciał pisać pełnych zdań, bo stwierdzisz, że to jest właśnie strata czasu i energii.

Mariusz: Z tymi pełnymi zdaniem to pomyślałem sobie o mapach myśli, o których wspominałaś wcześniej, że jak czytasz jakąś książkę to robisz sobie notatkę z tej książki w formie mapy myśli.

Akurat książka jest dobrym przykładem, bo są różne cytaty. Cytat też chyba można zapisać na takiej jednej gałęzi pełnym zdaniem. Chyba że będziesz pisać stronę, tylko wtedy to ci nic nie da w takiej notatce.

Kaśka: Oczywiście. Nie popadam nigdy w żadne skrajności. Mapa myśli to jest konkretne narzędzie, które mogę na różne sposoby wykorzystać. To, że są zasady, które mówią o tym, że najsprawniej mapę się robi używając słów kluczy, to nie znaczy, że nie mogę tam nic więcej zawrzeć. Oczywiście, cytaty i moje rysunki albo inne dopowiedzi na boku sobie zapisuję.

Tylko z mapą myśli wiąże się jedna kluczowa rzecz – chodzi o to, żeby to, co dopiszesz, na przykład cytatem pełnym zdaniem zawarty, żeby powiązać go z czymś, co już na tej mapie jest. To jest główna idea.

Dopisujesz cytatem i robisz strzałkę z czymś, co już na tej mapie wcześniej narysowałeś. Wtedy twój mózg będzie wiedział po co to wpisałeś.

Mariusz: A co w sytuacji, kiedy się zablokujemy? Trochę o tym wspomniałaś. Jak sobie poradzić z takim momentem, kiedy albo brakuje nam słów kluczy albo nie mamy pomysłu, jak budować te gałęzie, w którą stronę pójść w naszej mapie myśli?

Kaśka: Prosta rada – odpuść. Odpuść, daj sobie spokój, daj sobie czas, nie wszystko od razu. Natomiast jeśli mamy jakąś blokadę to weźmy drugą kartkę i zacznijmy od innego pytania, które ma wyzwolić nasze skojarzenia.

Czasami fokusujemy się na jakimś wyzwaniu, a samo zapisanie tego wyzwania od razu z automatu blokuje nam pomysłowość, bo już sugerujemy sobie odpowiedzi tym pytaniem.

Zamiast sobie od razu zawężyć pole manewru to po prostu zmień kartkę, zmień pytanie i zacznij od nowa. Jeśli masz oczywiście czas i ochotę. Jeśli nie to ja proponuję iść na spacer. Wrócisz i będziesz miał świeżą głowę. To tak jak ze wszystkim, nie tylko w mapach myśli.

Mariusz: Jest jakiś czas, który potrzebny jest na to, żeby zacząć to robić dobrze, żeby wypracować swój styl? Ja sobie porównuję mind mapping do zawodów artystycznych, do malarza, który pracuje nad techniką swoją, nad kolorami.

Kaśka: Jeżeli chcesz potraktować robienie map myśli jako nową dyscyplinę, której się uczysz, nową kompetencję, którą zgłębiasz i szlifujesz to potrzebujesz według mnie przynajmniej z pięćdziesięciu map myśli zrobionych, żeby wyczuć, wyczuć, co cię najbardziej rusza, co w ogóle nie jest dla ciebie, a co powtarzasz za każdym razem i dobrze ci działa.

Natomiast nie traktowałabym tego jak dyscypliny twórczej i takiej w ramach, bo mapy myśli mają przede wszystkim obudzić nasz potencjał. Widziałam wielu różnych mapologów, pasjonatów i praktyków mind mappingu i nie widziałam dwóch takich samych map myśli.

Wiele z nich różni się między sobą koncepcjami, kształtami, sposobem oznaczania głównych gałęzi. Jedni piszą drukowane litery, inni pisane, ci używają kolorów, ci nie. Każda mapa ma inny cel.

Myślę, że tak jak piszesz tekst na bloga i masz w głowie cel, który chcesz osiągnąć – na przykład zainspirować kogoś to napiszesz inaczej ten tekst. A jeżeli masz za zadanie, które przed sobą stawiasz, przed tekstem nauczyć kogoś w pięciu krokach robić coś to po prostu będziesz starał się pisać ten tekst w pięciu krokach.

Tak samo jest z mapami. Jeśli będziesz się ścigał ze sobą i tworzył Picassa to proszę bardzo, to może ci to zająć 40 lat. A w momencie kiedy chcesz po prostu zrobić sensowną notatkę z książki czy z wykładu to może ci to zająć pół godziny. To zależy od celu, który sobie postawimy.

Mariusz: Rzecz nad którą można pracować i o tym wspominałaś w swojej książce – to jest bank ikon, który można wykorzystywać. Miałem kiedyś w podcaście Natalię Klonowską, która o tym wspominała – pozdrawiamy jadzkarysuje.pl. [śmiech]

Kaśka: Pozdrawiamy Natalię!

Mariusz: Ona mówiła o tym, żeby pracować nad bankiem swoich ikon. Tak sobie pomyślałem, że tutaj też może się to przydać. Mówimy cały czas o słowach, o gałęziach, o słowach kluczach. A można to jeszcze dodatkowo wzbogacić rysunkami. Mogą być jakieś proste rzeczy – gwiazdki.

Kaśka: Tak, symbole.

Mariusz: Symboli można używać. To są rzeczy, których trzeba się nauczyć wcześniej. Jak prowadzisz spotkanie i chcesz zrobić notatkę firmową w formie map myśli to też nie ma czasu w trakcie spotkania, żeby wymyślać na przykład z czym ci się kojarzy słowo karta projektu to banalne bardzo, ale cel projektu itd.

Kaśka: Jasne. Fajnie, że to powiedziałeś, bo to bardzo usprawnia i oswaja ten cały wielki twórczy proces tworzenia map myśli. Natalia bardzo fajnie to powiedziała, zgadzam się, podpisuję. Natalia jest reprezentantką ruchu, który teraz, dzięki Bogu, opanował cały kraj – myślenia wizualnego. Mapy myśli są jednym z elementów myślenia tego myślenia wizualnego.

Jak najbardziej zgadzam się z Natalią, że warto mieć taką ściągawkę swoją. Ale nie w sensie nosić przy sobie w kieszeni tylko po prostu przygotować wcześniej w głowie. Narysowanie klepsydry, która oznacza czas albo strzałki, która może oznaczać biegnięcie do celu to jest naprawdę pikuś.

To są tak proste rysunki, że nie wierzę w to, że ktoś nie potrafi tego narysować. Jak ktoś potrafi trzy kreski obok siebie postawić to potrafi narysować prostą strzałkę. To są właśnie te symbole, o których teraz mówisz.

Zachęcam do tego, żeby stworzyć sobie taki bank, taką biblioteczkę swoich podręcznych narzędzi. To przyspiesza też notowanie. To jest tak jak z kolorami – nie musisz tych rysunków robić, tak samo jak nie musisz używać koloru zielonego czy czerwonego na notatce. Ale jak użyjesz to ona się zmieni, to ona ożyje.

Dlatego ja mam swój bank ikonek, mam swoje ulubione strzałki, krzyżyki, kropeczki i gwiazdki. W zasadzie one pojawiają się na większości moich notatek. Rzeczywiście, potem praca z tymi notatkami jest zupełnie inna.

Mariusz: Jakich błędów sugerowałabyś, że powinniśmy unikać przy tworzeniu map myśli? Na co zwrócić uwagę?

Kaśka: Na pewno tak jak powiedziałam – nie napinać się. Jak coś nie idzie to po prostu odpuścić, wróćmy do tego za jakiś czas. Albo nie, bo naprawdę to nie jest dla wszystkich jedyna słuszna droga.

Ja sama miałam dwa podejścia do map myśli zanim zatrybiło i zrobiłam coś, co przyniosło mi efekt. Więc odpuścić i nie napinać się na maksa. To jest pierwsza taka rada główna.

Druga to taka, żeby rzeczywiście starać się już w trakcie notowania wybierać te słowa kluczowe i nie popełniać tego błędu, że wszystko musimy zapisać słowo w słowo, bo to nieprawda.

Nasz umysł naprawdę potrzebuje bardzo mało, żeby przypomnieć sobie daną sytuację, książkę, wykład. Tutaj słowa kluczowe naprawdę robią robotę. Tak samo rysunki, proste rysunki. Tu nie chodzi o rysowanie pejzażu o zachodzie słońca tylko tu chodzi o ikonki, które przypominają nam o pewnych rzeczach.

Na pewno starałabym się zwłaszcza na starcie nie sugerować się tym, co robią inni. Możemy wygooglować naprawdę miliony map myśli.

Są nawet takie wielkie biblioteki, jak na przykład Biggerplate – to jest taki portal, na którym ludzie z całego świata wrzucają swoje mapy myśli na różne tematy. To są mapy myśli odręczne, mapy myśli po programach komputerowych.

Powiem Wam, że to jest po prostu coś niesamowite jak widzę, ludzie różnie patrzą na te same zjawiska. To jest niesamowita inspiracja. Pinterest – wpisać mind mapping. Można zwariować z radości wzrokowej. Przepiękne grafiki.

To potraktowałabym tylko jako inspirację, że okej, fajnie, ludzie takie różne rzeczy robią to ja też zrobię różnie. Żeby nie nakręcać się, że ja muszę tak samo i to od pierwszej mapy. Takie moje rady na start.

To tak naprawdę byś powiedział pewnie komuś, kto się dzisiaj uczy jeździć na rowerze albo zaczyna naukę nowego języka – nie napinaj się, patrz na innych i się inspiruj i po prostu rób po swojemu. Tak jak z każdym nowym tematem.

Mariusz: To jest podcast „Menedżer Plus”. Dzisiaj moim i Waszym gościem była Kaśka Żbikowska – autorka książek „Mapy myśli w biznesie” oraz „Komunikacja biznesowa oczami kierownika projektu”, blogerka, autorka projektu Kreatorka jutra. Bardzo dziękuję Kaśka za rozmowę.

Kaśka: Dzięki Mariusz! Było mi niesamowicie przyjemnie.

Mariusz: Pożegnamy się dzisiaj utworem „Lines” z najnowszego albumu włoskiego pianisty jazzowego Paola Pavana i Pasqualino Ubaldiniego. To jest pan, który jest gitarzystą związany z muzyką świata. Wyszła im bardzo przyjemna rzecz. Trochę w stylu Pata Metheny’ego, ale oceńcie sami. Ja się nazywam Mariusz Chrapko, trzymajcie się i do usłyszenia!